

## **GODZINA ŚWIĘTA – Jezus równy Ojcu**

**Śpiew:** - na wystawienie Pana Jezusa

**OSOBA I:** - Zebraliśmy się przy Twoim Eucharystycznym Sercu nasz Boże, Panie i Przyjacielu, Królu Miłości. Pragniemy coraz bardziej świadomie stawać się Twoimi przyjaciółmi, dlatego chcemy prosić byś rozpałił nasze serca Twoją miłością i w ten sposób upodobnił nas do siebie samego. Chcemy w jedności z Twoim Sercem przejść przez życie i kiedyś razem z Tobą stanąć u Niebios Bram. Otwieramy przed Tobą Jezu nasze serca, nakłaniamy ucho duszy, aby posłuchać Twojej nauki. Należymy bowiem do wielkiej wspólnoty czcicieli Serca Jezusowego, dlatego pragniemy wsłuchać się w Ciebie, wziąć we własne serce Twoje słowa i realizować je życiem, tak, jak tego od nas oczekujesz.

Boski Mistrzu!

Spraw łaską swoją, aby serca nasze były gotowe na uwielbianie Ciebie, a także, by pozostały szeroko otwarte na przyjęcie Twoich darów.

**Będziemy powtarzać:** - przyjdź i zamieszkaż w nas

- upragniony przez ludzkość Synu Ojca Przedwiecznego,
- zapowiadany przez proroków,
- wyczekiwany przez swą Matkę,
- który przyszedłeś, gdy nadeszła pełnia czasu
- Ty, który stałeś się Sługą wszystkich
- którego Serce zostało przebite z miłości do Ojca i ludzi
- Chlebie Żywy
- Manno z nieba
- który do końca nas umiłowałeś
- Ty, który jesteś źródłem życia i naszej świętości
- który nieustannie dajesz nam dar Ducha Świętego aby nas prowadził

**OSOBA II:** - Panie, daj mi tę łaskę, bym jeszcze lepiej poznał i zrozumiał Twoją miłość, abym mógł na nią odpowiedzieć moją miłością i abym innym dał poznać Twoje Serce.

Pragnę zaprosić na tę Godzinę Świętą Twojego umiłowanego ucznia św. Jana apostoła, który w czasie Ostatniej Wieczery był blisko Twego Serca. On pozostał wierny do końca..., stał pod krzyżem na Kalwarii i widział przebicie

Twojego boku. To on zaświadczył o Twojej miłości i dał na nią odpowiedź w słowach: - „Myśmy poznali i uwierzyli miłości” .

Dzisiaj, w ten ostatni, wielkoczwartkowy wieczór, gdy wszyscy zasiedli do Wieczerzy Paschalnej, ten uczeń słuchający z uwagą każdego Twojego słowa zapamiętał Twoją rozmowę z Tomaszem i Filipem, która świadczy o tym, że zaledwie na parę godzin przed Twoim odejściem z tego świata, uczniowie jeszcze nie wierzą w to, co starałeś się im objawić. Nie rozumieją, nie są przekonani o Twojej tożsamości z Ojcem. Świadczy o tym dialog, który Jan zanotował potem w swojej Ewangelii.

Najpierw mówiłeś o zdradzie, której ma dokonać jeden z Twoich uczniów. Wywołało to lęk, konsternację i niepewność wtargnęła do serc. Kontynuując rozmowę, zapowiadając swoje odejście z tego świata, powiedziałeś, że idziesz do Ojca przygotować nam miejsce, a potem wrócisz, aby nas zabrać do siebie. W nadziei, że uczniowie rozumieją, o czym mówisz rzekłeś:

**JEZUS:** - **znacie drogę, dokąd Ja idę».**

**LEKTOR:** - Wtedy odezwał się Tomasz: «Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?» Odpowiedziałeś mu:

**JEZUS:** - **«Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście».**

**LEKTOR:** - Rzekł do Ciebie Filip: «Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy». Z nutą zawodu odpowiedziałeś Filipowi:

**JEZUS:** - **«Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: "Pokaż nam Ojca?" Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. Wiercie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie - wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła!»**

**LEKTOR:** - Okazało się, że zamiast entuzjazmu, Twoje słowa wywołały lęk i niepewność. Wezwanie do ufności i do zachowania pokoju serca nie zadziało. Dlaczego?

+ + + + +

**OSOBA III:** - Problemem uczniów było to, że patrzyli na Jezusa jedynie jako na człowieka. Przyzwyczaili się do Jego ludzkiej obecności. Patrzyli na Pana jedynie jako na mężczyznę jak oni, z krwi i kości. Już samo stwierdzenie, iż jest Synem Niewidzialnego, było dla nich zbyt trudne do przyjęcia, a cóż dopiero mowa o tym, że razem z Ojcem stanowią nierozdzieloną jedność. Wprawdzie Piotr wyznał kiedyś wiarę - gdy na pytanie: - za kogo ludzie i oni sami uważają Jezusa, odpowiedział w swojej gorliwości: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego”, ale na ile było w tym wyznaniu przekonania i pewności, skoro fakty związane z jego zachowaniem podczas męki zdały się temu przeczyć!?

Wszystko stanie się dla nich jasne dopiero wtedy, gdy Duch Święty zstąpi na nich. On wszystkiego ich nauczy i doprowadzi do całej prawdy.

Na razie w ich sercach toczy się walka. Choć tak naprawdę, to Jezus walczy w nich o wiarę, nadzieję i miłość.

**Będziemy powtarzać:** - wierzymy Twojej miłości,

- Jezu, wierzymy, że Ty jesteś w Ojcu, a Ojciec jest w Tobie,
- dzieła, których dokonywałeś idąc przez życie, były dziełami Ojca,
- Jezu, Ty jesteś naszą Drogą, naszą Prawdą, naszym Życiem,
- wierzymy, że oczekujesz, by nas wprowadzić do Domu światłości - gdy przyjdzie ten dzień
- Jezu, jesteś naszym największym szczęściem, bez Ciebie życie jest puste, bezwartościowe, smutne,
- Ty nas prowadzisz ścieżkami światłości, prosto w kochające ramiona Ojca,

+ + + + +

**OSOBA IV:** - Jezus uświadamia uczniów, iż On i Ojciec są jedno, kto widział Syna, widział Ojca. Ojciec jest w Jezusie, a Jezus w Ojcu. To było trudne dla tych dość prostych ludzi i trzyletni nowicjat w szkole Pana widać nie wystarczało.

Co będzie, gdy zaledwie za kilka godzin zobaczą Jezusa leżącego w agonii, w pyle i popiele na skale Ogrodu Getsemani? Jest już zatem ostatnia chwila, by wreszcie zrozumieli... i w tym Człowieku zobaczyli Syna Bożego równego Ojcu.

Dlatego Pan zachęcał: - „Jeśli trudno wam uwierzyć w słowa, które wypowiadam do was, to wierźcie dziełom, które czynię”.

+ + + + +

Wkrótce będą świadkami największego Dzieła Bożej Miłości – męki i śmierci, które swój początek będą miały w Ogrójcu.

Pan prosi: Wstańcie, chodźmy!

On jest naszą Drogą, zatem chodźmy za Nim. Gdzie Pan, tam i my. Pytajmy każdego dnia: - „dokąd dzisiaj idziesz Panie” i podążajmy Jego śladem. W ten sposób nigdy nie będziemy sami, nigdy nie zbłądzimy, a Jego ścieżki z pewnością zaprowadzą nas do sióstr i braci, aby w końcu po spełnieniu dzieł wyznaczonych nam przez Pana znaleźć zakończenie drogi na rajskich pastwiskach Bożych Obietnic, w ramionach Ojca.

Zatem: Wstańcie, chodźmy!

+ + + + +

- Dzisiaj Pan zaprasza nas na czuwanie przy Jego zbolełym Sercu, przerażonym perspektywą bliskiej śmierci.

Wprawdzie Pan Jezus od początku wiedział co Go czeka..., wyrażając zgodę na prośbę Ojca powiedział przecież: „**Oto idę, abym spełniał wolę Twoją**” i znał skutki tej decyzji, to jednak ludzka strona Jego natury wzdrygała się przed tak wielkim fizycznym cierpieniem. Jeszcze dotkliwiej przeżywał świadomość chwilowego odłączenia od Ojca w momencie, gdy przyjmował na siebie całe nasze zło, ludzką niewierność, grzechy.

Tak, to było odłączenie od Ojca, gdyż każde zło oddala od Ojca, a cóż dopiero całe zło razem, skumulowane na barkach jednej Osoby – Jezusa Chrystusa.

Popatrzmy zatem jak wygląda Pan odrzucony przez Boga... Ten druzgocący obraz Jezusa przedstawi nam prorok Izajasz:

**LEKTOR:** „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, mąż boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On

dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego.

Wszyscyśmy pobłądzili jak owce, każdy z nas się obrócił ku własnej drodze; a Bóg zwałił na Niego winy nas wszystkich.

Spodobało się Bogu zmiążyć Go cierpieniem.  
Jeśli wyda swe życie na ofiarę za grzechy, ujrzy potomstwo, dni swe przedłuży,  
a wola Jahwe spełni się przez Niego.  
Po udrękach swej duszy, ujrzy światło i nim się nasyci.  
Zacny mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości On sam dźwigać będzie.  
Dlatego w nagrodę przydzielę Mu tłumy, i posiadzie możnych jako zdobycz, za to, że Siebie na śmierć ofiarował”  
(Iz 53, -fragmenty).

(dłuższa chwila ciszy...)

### **Tu można odmówić akty strzeliste: wiary, nadziei, miłości i żalu**

**OSOBA V:** - Panie Jezu, wierny Sługa Ojca, wpatruję się w Twoją umęczoną, zlaną krwawym potem twarz, wsłuchuję się w słowa zgody na wolę Ojca: „**Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie...**” i całym sercem dziękuję Ci, że zbawiłeś narody przez dobrowolne przyjęcie cierpienia i wzgardy. Dziękuję za to dobrowolne cierpienie, które wysłużyło duchowe zdrowie i uświęcenie dla wszystkich ludzi.

W nagrodę za posłuszeństwo Bóg przyrzeka dać Ci liczne potomstwo duchowe na własność. W tej grupie jestem także ja – szczęśliwy grzesznik, obmyty Twą Najświętszą Krwią, usprawiedliwiony Twoją Ofiarą. W tej ciszy wieczornego Ogrodu, przerywanej jedynie Twoim łkaniem i westchnieniami zanoszonymi przed Oblicze Ojca, słyszę uderzenia Twojego Serca startego dla naszych nieprawości. Tak bije tylko Serce, które kocha miłością bez granic, miłością, która nie stawia warunków, miłością ofiarną, aż do całkowitego zapomnienia o sobie. Tak bije miłość Ojca w Sercu Syna, gdyż Ty Jezu i Ojciec „jedno jesteście”. Tak bije miłość, która nie waha się poświęcić tego, co ma najdroższe, aby ratować dzieci Boże.

Za tę miłość dziękuję.

W zasobie słów brak jest takich, które w pełni wyraziłyby bezmiar miłości Bożego Serca oraz tych, które byłyby odpowiednie do wyrażenia mojej, ludzkiej wdzięczności – wdzięczności człowieka, za którego BÓG wydaje się na ofiarę. Przyjmij zatem moje milczenie i naucz mnie życiem dziękować.

(dłuższa chwila ciszy...)

**Śpiew:** - Nie umiem dziękować Ci Panie,  
Bo małe są moje słowa.  
Zechciej przyjąć moje milczenie  
I naucz mnie żyć, dziękować /2x

**OSOBA VI:** - Panie Jezu, Ty jesteś Drogą i Prawdą i Życiem. Każdego z Twoich wyznawców wzywasz aby w swoim życiu szli tą drogą, najpiękniejszą z dróg, aby szli do Ojca przez Ciebie. Nie ma innej drogi do Domu, w którym już zostały przygotowane mieszkania dla każdego z nas. Ty nie tylko prowadzisz do Ojca, ale sam jesteś Drogą. Żyć Twoją Ewangelią, przyjmować Twoją Eucharystię, zachowywać Twoje przykazania, wierzyć i być wiernym, służyć jak Ty – to jest droga prawdy dająca życie.

Jestem spragniony prawdy o Bogu, o człowieku, o życiu i o świecie. Szukam, a umysł czasem mi się gubi i to, co niewiele z prawdą ma wspólnego, za wyznacznik życia uznaję. Teraz, gdy patrzę na Ciebie rozciągniętego na ogrojcowej skale i wzywającego Ojca, odkrywam i z wiarą wyznaję, że Ty jesteś Słowem prawdy, wypowiedzianym przez samego Boga. Jesteś moją Prawdą co oświeca mnie i w Tobie znajduję odpowiedź na wszystkie pytania mojego ludzkiego serca. To Ty Jezu Chryste i tylko Ty w pełni odsłaniasz przed ludźmi tajemnicę człowieka i świata.

Pragnę żyć pełnią życia. Szukam tej pełni czasem rozpaczliwie i desperacko zanurzam się w sytuacji bardzo odległe od „pełni”...

Dziś, gdy z wiarą i miłością kontempluję wydarzenia Ostatniej Wieczery, gdy wsłuchuję się w Twoje pożegnalne przemówienie, gdy uczestniczę w ogrojcowych przeżyciach i Twoich ostatnich godzinach na tym świecie, wiem już, że prawdziwą pełnię życia można znaleźć tylko w Tobie, który dla nas umarłeś i zmartwychwstałeś. Tyś jest moim życiem boś Ty żywy Bóg. Tylko Ty możesz zaspokoić moje serce spragnione pełni i nieskończoności.

(chwila ciszy.....)

**Będziemy powtarzać:** - *uwielbiam Cię*

- Serce Jezusa, ze Słowem Bożym istotowo zjednoczone,
- Serce Jezusa, w którym sobie Ojciec bardzo upodobał,
- Serce Jezusa, będące jedno z Sercem Ojca
- Serce Jezusa, przez dobrowolne przyjęcie cierpienia i wzgardę, zbawiające narody.
- Serce Jezusa, nasza Drogo, Ty wzywasz nas, byśmy przez Ciebie szli do Ojca
- Serce Jezusa, nasza Prawdo, w Tobie odkrywamy odpowiedź na wszystkie pytania naszych ludzkich serc.
- Serce Jezusa, nasze Życie, tylko w Tobie znajdujemy pełnię życia i nieprzemijające szczęście

(chwila ciszy...)

Zapytam serca: - (po każdym pytaniu chwila ciszy .....

- jaka jest moja wiara, co jest jej treścią?
- czy już odkryłem Chrystusa, który jest Drogą do Ojca, jedyną Prawdą i pełnią Życia?
- Bóg walczy o mnie. Czy ja walczę o Boga w swoim życiu?

Odpowiedź dana Panu:

Każdego dnia będę wsłuchiwać się w słowo Boże..., w każdym wydarzeniu będę upatrywać obecności Pana Jezusa, Jego działania i zaproszenia do realizacji Jego wezwania – by rzeczywiście On był moją Drogą do Ojca.  
Amen

**Śpiew:** - na zakończenie Godziny Świętej

- Wierzę w Ciebie, Panie coś mnie obmył z win,  
Wierzę, że człowiekiem stał się Boży Syn,  
Miłość Ci kazała krzyż na plecy brać,  
W Tabernakulum zostałeś aby z nami trwać,  
Jesteś przewodnikiem nam do wieczności  
bram,  
Tam przygarniasz nas do siebie.

Tyś jest moim życiem boś Ty żywy Bóg,  
Tyś jest moją drogą najpiękniejszą z dróg,  
Tyś jest moją prawdą co oświeca mnie,  
Boś odwiecznym Synem Ojca który  
wszystko wie,  
Nic mnie nie zatrwoży już wśród  
najcięższych burz  
Bo Ty, Panie, jesteś ze mną.

Tyś jest moją siłą, w Tobie moja moc,  
Tyś jest mym ratunkiem w najburzliwszą  
noc,  
Tyś jest mym ratunkiem gdy zagraża toń,  
Moją słabą ludzką rękę ujmij w Swoją dłoń,  
Z Tobą przejdę poprzez świat w ciągu życia  
lat,  
I nic złego mnie nie spotka.

Tobie, Boże Ojcze wiarę swoją dam,  
W Tobie Synu Boży ufność swoją mam,  
Duchu Święty, Boże, w serce moje zstąp,  
I miłości Bożej ziarno rzuć w me serce głąb,  
Duszy mojej rozpal żar siedmioraki dar,  
Daj mi stać się Bożą rolą.

+ + + + +